

## **Bogactwo chwały, jako dziedzictwo świętych - 20.05.2016 wieczorne - cz 1**

Wrócimy do Listu do Efezjan, do 1 rozdziału. Apostoł Paweł pisze tutaj o tym, co on stawia przed Bożym obliczem dla Kościoła. Zwróćcie uwagę, że apostoł Paweł jest człowiekiem, który bardzo pragnie, żeby Kościół był pełen obfitości. Jemu zależy, żeby wszystkie członki ciała Chrystusowego obfitowały w Chrystusa. On nie szuka swego, on szuka chwały swojego umiłowanego Pana, a wiedząc, że chwałą jego umiłowanego Pana jest na ziemi Kościół, on w ten Kościół wkłada wszystko, co ma od swojego Chrystusa. On umiejscawia w Kościele to, co Chrystus chce mieć w swojej Oblubienicy. I, kiedy Chrystus mówi, że chce mieć Oblubienicę czystą, świętą i nieskalaną, apostoł Paweł pracuje konkretnie w tej sprawie Chrystusa Jezusa, żeby Kościół był czysty, święty i nieskalany. On nie mówi „Pan tak chce, a my sobie żyjemy po swojemu, bo uważamy, że Pan to załatwi bez nas”. On wie, że Pan to załatwia przez swoje ciało, napełnia Duchem Świętym, daje rozum, daje oświecenie, daje wskazanie i prowadzi w tym kierunku, napełniając to naczynie, tego człowieka, bogactwem, z którego on może udzielać Kościołowi. Tak, jak powiedział do Rzymian: mam zamiar przyjść do was i udzielić wam z tego, co dostałem. A więc on jest zadowolony, że ma i może udzielać nie spodziewając się za to jakiegokolwiek zapłaty. Mówi: to jest moja chwała, której nie oddam nikomu, że głosiłem Ewangelię za darmo. Nie dla korzyści własnej, dlatego nie udzielałem wam z tych bogactw, żeby sobie zyskać was, a potem wasze kieszenie.

On myślał o chwale Jezusa. Nawet, kiedy patrzył na takiego Szymona, to wiedział, że mu zależy na chwale Jezusa Chrystusa i mówi do niego: Szymonie, czyż nie pamiętasz, że Chrystus wyzwolił nas od tego kim byliśmy wcześniej? A ty teraz chcesz znowu podzielić i rozdzielić Żydów i pogan? Znowu Jezus mówi teraz przez Pawła: przypomnij sobie co nam Chrystus dał? Czy chcesz to teraz zmarnować? On przecież rozbił mur nieprzyjaźni, żeby z dwóch stworzyć jednego człowieka, ty chcesz teraz pozwolić diabłu, ty apostoł, który masz pilnować tej sprawy, ty chcesz pozwolić teraz, żeby znowu ten mur był na nowo budowany?

Jak ważne to było dla apostoła, żeby Chrystus był uwielbiony. A więc jego modlitwą jest to: jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie Jego, aby lud Boży miał objawienie bogactwa chwały, jakie jest nam dane w dziedzictwie w Chrystusie Jezusie. Jemu zależy na tym, żeby ludzie byli świadomi swojego dziedzictwa. A to dziedzictwo przekracza wszystko cokolwiek moglibyśmy określić ludzką miarą.

Gdyby ktoś dał nam wszystkie skarby tej ziemi, byłoby to niczym w porównaniu z dziedzictwem jakie mamy w Chrystusie. Zwróćcie uwagę jak krótki jest ludzki rozum. Paweł wie o tym: oni są wierzący, miłują ale mają krótki umysł, oni widzą pewne rzeczy jeszcze na krótki dystans. Paweł chce, żeby oni zobaczyli to dalej i sięgnęli jeszcze głębiej w Chrystusa, jak później dalej się modli: abyście poznali miłość Chrystusową, która przerasta wszelkie poznanie, aby pełnia Boga mogła mieszkać także i w was przez tego Chrystusa.

On chce, aby Bóg dał objawienie i tym ludziom. On nie mówi: dobrze, że ja wiem, a oni będą ode mnie zależni, ja im będę tak cedził po trochu jak się robi w świecie, wymyśla się coś, ma się już widzenie tego w dalszej mierze, ale robi się gorszy produkt, żeby następnie do tego dojść do tego lepszego i zebrać jeszcze więcej pieniędzy. Ale apostoł Paweł mówi: nie, ja mam zamiar, żebyście od razu widzieli to co macie widzieć - pełnię. Ja nie chcę wam cedzić po troszeczkę, ja się modlę, żeby Bóg dał wam objawienie chwały Jezusa i Jego bogactwa.

Zwróćcie uwagę, że kiedy przyszedł diabeł do Adama i Ewy, on przyszedł ze swoim bogactwem. Jakże to

było bogactwo? Życie wbrew woli Bożej, to było jego bogactwo. On mówił do Ewy: Ewa, ja mam dla ciebie bogactwo. Jeśli tylko zrobisz to co ja ci mówię, będziesz bogata jak ja, będziesz mogła robić co zechcesz. Zwróćcie uwagę jak ludzie korzystają do dzisiaj z tego bogactwa diabelskiego, jak oni się cieszą tym bogactwem diabelskim. Jak oni się cieszą swoją wolnością i możliwością reprezentowania tego bogactwa. Oni są w stanie krzyczeć i złościć się pokazując to bogactwo diabelskie. Oni są w stanie się okradać, okłamywać, pokazując bogactwo diabelskie i nie widzą w tym nic złego. Oni widzą w tym swój skarb, że tak umiejętnie sobie radzą tutaj na ziemi. A więc diabeł przyszedł z innego rodzaju bogactwem, przyszedł z kłótnią, waśnią, odszczepieństwem, z własną pychą, dumą, arogancją, wysokim mniemaniem o sobie. To jest bogactwo diabła! To jest jego zdobycz, ci ludzie, których on zdobył dla swojego bogactwa, którzy tak bardzo się dzisiaj cieszą z jego bogactwa, którym tak ciężko jest to bogactwo porzucić, aby zyskać Chrystusa, którzy nie widzą tego bogactwa w Chrystusie, bo tam go nie ma. Tego diabelskiego bogactwa tam, w Chrystusie, nie ma. Tam nie ma nic z diabelskiego bogactwa, tam nie ma nic z samowoli, nie ma nic z lekkomyślności, nie ma nic z kłamstwa, nie ma nic z obłudy, nie ma nic z chamstwa, złośliwości. Tam nic nie ma z diabła. Tam nawet żadna cząsteczka tego bogactwa diabelskiego nie ma swojego miejsca.

Zobaczcie, ci wierzący ludzie jeszcze niedokładnie to widzą. Oni wierzą, miłują się, ale mimo wszystko potrafią też ścierać się, kłócić, dogryzać sobie, umiejętnie wykorzystywać pewne sytuacje dla siebie. Pamiętamy, apostoł Paweł pisze później w Liście do Kolosan: patrzcie na Chrystusa, to jest wasze bogactwo, a patrząc na Chrystusa niszczy to wszystko czym diabeł was ubogacił. Demolujcie bogactwo diabła! Niszczcie je tak stanowczo, jak patrzycie na Chrystusa, widząc w Nim inne bogactwo.

Apostoł cały czas ma zamiar, żeby każdy w Kościele, każda cząstka Kościoła widziała to bogactwo Chrystusowe, ceniąc je sobie bardziej niż wszystko co osiągnęliśmy przy pomocy diabła, byśmy byli gotowi deptać po tych węzach i skorpionach, po tych zyskach diabelskich z całą stanowczością Jezusa Chrystusa.

Zwróćcie uwagę jak olbrzymia bitwa toczy się w tej sprawie. Zwróćcie uwagę, że ludzie uwierzyli i często latami nie wchodzi w objawienie bogactwa Chrystusowego. Nie są zaszczyceni, żeby kosztować więcej i więcej z Chrystusa. Oni zatrzymali się w pewnym miejscu i czują że są w porządku, że są lepsi od tego świata, ale nadal mają połączenie. Nie możecie mieć dwóch bogów. Nie możecie mieć boga mamony i Boga Wszechmogącego razem w swoim sercu. A jak wyrwiesz tego boga mamonę człowiekowi? On musi sam go wyrzucić i musi to zrobić z pomocą Ducha Świętego. On musi zobaczyć większy skarb, żeby wyrzucić ten, który nie ma znaczenia, bo kiedy stanimy przed Bożym obliczem, to te bogactwa diabelskie tylko sąd nam wydadzą. One nic nam nie pomogą w tej sprawie! Ale Chrystus - tak!

Paweł wie, że ludzie potrzebują Chrystusa w każdej chwili. Potrzebują widzieć to dziedzictwo, które dostaliśmy w Chrystusie, że ono przerasta to diabelskie, żeby człowiek wierzący nigdy nie powracał do bogactwa diabła. Rozumiecie, wierzący ludzie czasami są latami wierzący, a zobaczcie, z której skarbnicy oni czerpią częściej. Zobaczcie, gdzie oni wyciągają swoje ręce? Czy to jest czyste miejsce Boże, czy to jest już stary brud i stary sposób życia? Apostoł Paweł widzi, ci ludzie się nawracają, a on widzi również co potrafi diabeł zrobić z wierzącymi ludźmi.

Kiedyś już o tym mówiliśmy, zwróćcie uwagę, są nabożeństwa czy jakaś msza, na koniec, kiedy jest główny akt, zaczyna się zbieranie pieniędzy. Wiadomo o co chodzi. Chodziło o pieniądze. Używano Boga po to, żeby wyrobić w ludziach to, że oni muszą dać pieniądze, ponieważ będą winni Bogu, jeżeli ich nie dadzą. "Przecież Bóg jest taki kochany dla nich, oni powinni to zrobić!". Cały akt odbywa się po to, żeby dostać te pieniądze! A Boga używa się do tego. To jest ta pobożność, która chce zyskać od ludzi coś, co

jest zewnętrzne, co jest bogactwem tego świata ciemności. A jak to się odbywało, kiedy Chrystus miał swoje "nabożeństwa"? Jezus nie zbierał tam pieniędzy. Jezus ubogacał innych swoim bogactwem. Tak jak Paweł powiedział: „niewiele posiadający, ale wszystkich ubogacający”. To jest innego rodzaju bogactwo, które jest niewyczerpalne. Apostoł Paweł dostał je, Bóg mu objawił dziedzictwo, objawił mu chwałę, dlatego on pisze o tym i on jest pełen zadowolenia, ale widzi to, że ludzie tego nie widzą. On mówi: skłaniam kolana moje przed Bogiem, abyście wy to zobaczyli, co ja widzę. Abyście mieli to samo pojęcie i byli tak samo szczęśliwi jak ja jestem szczęśliwy z tego, co dostałem w Chrystusie. On był zadowolony, że on już nie żyje, ale żyje w nim Chrystus. On już nie chciał nic z bogactwa diabła! On był już wolnym człowiekiem, był uwolniony od niewoli diabelskiej. Posiadł bogactwo przerastające wszystko. Diabeł już nie miał z czym do niego przyjść. Co by mu oferował, nic już by nie dawało. Jedyne co jeszcze groziło Pawłowi, to obfitość bogactwa Chrystusowego! To bogactwo mogłoby tak zadziałać, że on by się poczuł najlepszym z ludzi i tu Bóg dał pomocnika. Kogo? Cierń, to był posłaniec diabła, aby Paweł z nadmiaru objawień, nie wpadł w pychę, w samozadowolenie.

Pawłowi nie groziło już nic z tego świata, dlatego Bóg chronił go przed tym, żeby nie wpadł w wysokie mniemanie, co wiemy, że grozi ludziom wierzącym. Kiedy coś dostajemy, możemy się już poczuć: "O, jaki jestem wielki, jak ja to robię, jak ja to potrafię. Spójrzcie, podziwiajcie mnie teraz". To już jest pułapka. Nie zło tego świata, ale dobro nagle stało się niebezpieczne dla człowieka, bo człowiek już czuje się taki ważny, jakby nie wiadomo kim był.

A więc chodzi o to, że w słabości okazuje się prawdziwa moc. Prawdziwy skarb okazuje się w naszej słabości: "kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny", mówi Apostoł. A więc on się modli w tej sprawie i pragnie to właśnie osiągnąć, aby to bogactwo ich napełniało.

Zwróćcie uwagę na to, jak nasz Pan Jezus Chrystus chodzi po tej ziemi. To jest bogacz, prawdziwy bogacz. Zwróćcie uwagę co się dzieje, kiedy się rozpoczyna służba naszego Pana, bogatego Bożego Syna, Syna człowieczego? Rozpoczyna się walka. O co? O to, żeby Go okraść z tego bogactwa. Złodziej nie kradnie tego, na czym mu nie zależy. Złodziej chce ukraść to, na czym mu zależy. A więc diabeł rozpoczął walkę o to, czy nie uda mu się ukraść coś z tego bogactwa Chrystusowego, oferując swoje bogactwo. "Ty wiesz gdzie idziesz i zmierzasz do tego miejsca swojej śmierci, a ja ci oferuję, że dostaniesz to bogactwo bez umierania, bez śmierci. Oto Bóg dał mi to, to jest moje. Jeśli tylko pokłonisz mi się, dostaniesz to wszystko".

Wiemy, że Jezus wzgardził tym diabelskim bogactwem, za nic je sobie poczytując i zaniósł to diabelskie bogactwo na krzyż, abyśmy uwolnieni z tego diabelskiego bogactwa, i stali się oczyszczonymi naczyniami, które będzie można napełnić innym bogactwem. Niech to bogactwo napełnia nas: miłość, radość, pokój, cierpliwość, łagodność, wytrwałość, wstrzeźliwość, odwaga. Niech to bogactwo nas napełnia: objawienie, wskazanie, wiara, która sięga nieba. To Chrystus! Przecież wiara to Chrystus, nadzieja to Chrystus, miłość to Chrystus. Wszystko to Chrystus! To jest nasze bogactwo! Przecież wszystko mamy z Chrystusa.

Jak to się stało, że w tym jednym Synu Człowieczym mogło zawrzeć się to bogactwo? Gdy napełnisz człowieka bogactwem, którego on nie umie unieść, to człowiek padnie pod tym bogactwem. Rozumiecie, gdyby na nas teraz położyć 200 kg złota. Ile kupisz za 200 kg złota! Ale chodź z tym 200 kg złota! Nie dasz rady, ani się nie poruszysz nawet, do sklepu nie dojdiesz, będziesz leżeć pod tym ciężarem. A zwróćcie uwagę na Jezusa, On chodzi. Dlaczego On chodzi z takim bogactwem? Dlatego, że On jest Święty i Jego można napełnić, On to wytrzyma, bo On jest Święty. On ma to, co jest potrzebne, aby Bóg mógł w Nim zamieszkać w pełni z tym wszystkim, kim jest Bóg. Jego to nie rozniesie, Jego to nie poniesie

w jakąś pychę, dumę. On jest spokojny, cichy i łagodny. Ten skarb Chrystusa jest nam bardzo potrzebny, bo Bóg chce zamieszkać przez Chrystusa w tobie i we mnie. Każdego dnia chce mieszkać i każdego dnia nie chce nas skrzywdzić, bo mieszkanie musi być gotowe, aby nie stała się krzywda temu mieszkaniu, żeby mieszkanie mogło to wytrzymać, mogło to znieść, mogło się cieszyć w sposób Boży. Nie pysnić, tylko cieszyć.